

# Krystyna Zamiara

---

## Dylemat: filozofia nauki czy historia nauki - w ujęciu kulturoznawczym

---

Nowa Krytyka 8, 51-66

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Krystyna Zamiara**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Poznań

## **Dylemat: filozofia nauki czy historia nauki – w ujęciu kulturoznawczym\***

Muszę uprzedzić, że problem dylematu sam w sobie nie będzie mnie interesował, stanowiąc jedynie pretekst i punkt wyjścia do poruszenia pewnych kwestii związanych z historycznymi badaniami nad nauką.

Dylemat: 'filozofia nauki czy historia nauki' zrodził się w toku krytyki „tradycyjnej” epistemologii utożsamianej z „logiką nauki”, w wersji zarówno neopozytywistycznej, jak i hipotetystycznej, krytyki podjętej przez grupę historycznie i socjo-psychologicznie zorientowanych filozofów nauki. Ludwik Fleck, Thomas Kuhn, Paul Feyerabend, Norwood Hanson, Stephen Toulmin zaatakowali nie tyle jakieś szczególne rozwiązania „logiki nauki”, co samo jej podejście do nauki i stosowane metody. Podejście logicystyczne wyraża, jak się zdaje, trafnie Popperowska „zasada przeniesienia”: 'to, co jest prawdziwe w logice, jest prawdziwe również w odniesieniu do metody naukowej i historii nauki' [Popper 1992, s. 15], według której charakterystyka logiczna nauki jest zakładana przez uzyskaną na podstawie danych historiograficznych, socjologicznych itp. charakterystykę realnej praktyki naukowej. Zadaniem epistemologii „tradycyjnej” jest uprawomocnienie wiedzy naukowej; prawomocna poznawczo jest wiedza spełniająca racjonalne (logiczne)

\* Referat wygłoszony na VI Polskim Zjeździe Filozoficznym, Toruń 1995.

zasady postępowania naukowego; wzorce racjonalności ustala się drogą rekonstrukcji i analizy logicznej. Zasady racjonalności są ponadosobowe, ponadhistoryczne. Odstępstwa od nich w postępowaniu uczonych kwalifikowane są jako „błędy” przyczyniające się do obniżenia wartości poznawczej wiedzy naukowej, w krańcowym przypadku sprawiające, iż nie mamy już do czynienia z wiedzą naukową. Inna zasada, której efekty pokrywają się w zasadzie z właśnie omówioną, ograniczają pole refleksji epistemologicznej do „kontekstu uzasadniania”, dla którego nie jest ważny jakkolwiek (indywidualnie, kolektywnie) rozumiany „kontekst odkrycia”.

Krytyka „tradycyjnej” (tj. logicystycznej) filozofii nauki zwraca przede wszystkim uwagę na to, że obraz nauki wyznaczony przez model logiczny ma niewiele wspólnego z realną nauką (widzianą synchronicznie lub diachronicznie). Realne teorie nie spełniają logicznej charakterystyki teorii; zwłaszcza te w nauce szczególnie cennie (np. uznane podstawowe teorie fizykalne) odbiegają od modelu znacząco, co trudno uważać za ich wadę. Modele logiczne nie uwzględniają rozmaitych, ważnych funkcji pełnionych przez teorie realne. Akceptacja teorii jest złożonym procesem społeczno-kulturowym nie dającym się adekwatnie opisać w terminach relacji: 'teoria–doświadczenie' lub zgodnie ze schematem „logiki rozwoju wiedzy”. Proces ten trzeba wyjaśniać odwołując się nie do normatywnych, stałych jakoby zasad, lecz do czynników socjologicznych i psychologicznych ujawnianych w toku analizy historycznej. Geneza teorii waży na przysługujących jej cechach, stąd pojęcie teorii powinno uwzględniać proces dochodzenia do niej (tj. „kontekst odkrycia”). Rozróżnienie „kontekstu odkrycia” i „kontekstu uzasadniania” jest bezpodstawne, podobnie jak inne rozróżnienia charakterystyczne dla „logiki nauki”; „Nie są [one] podstawowymi logicznymi lub metodologicznymi rozróżnieniami wyprzedzającymi analizę wiedzy naukowej” stwierdza Kuhn [Kuhn 1968, s. 24–25] i postuluje, by traktować je jako hipotezy teoretyczne sprawdzane empirycznie na materiale historycznym.

Te i podobne zarzuty szczegółowe zakładają, że źródło nieadekwatności/nieprzystawalności logicznego obrazu nauki do rzeczywistej praktyki naukowej tkwi w użyciu metody rekonstrukcji

logicznej i innych metod analizy logicznej oraz w leżących u ich podstaw założeniach filozoficznych. Te ostatnie są odpowiedzialne za pomijanie w analizie nauki jej wyznaczników historycznych, socjologicznych, psychologicznych. Ponieważ „każda teoria poznania pozbawiona badań historycznych i porównawczych, jest pustą grą słów, epistemologią *imaginabilis*” jak twierdzi Fleck [Fleck 1986, s. 48], lub „czystą abstrakcją” jak sądzi Kuhn [Kuhn 1968, s. 25], należy „domagać się, aby teoria wiedzy stosowała się do zjawisk ujawnianych przez historię nauki” [Kuhn 1968, s. 25]. Zdaniem Kuhna, proponowane na jej gruncie „wyjaśnienie musi mieć w ostatecznym rachunku charakter psychologiczny lub socjologiczny” [Kuhn 1985, s. 402]; podobnie uważa Fleck przyjmując, że „co najmniej trzy czwarte, jeśli nie całość treści nauki jest uwarunkowana i może być wytłumaczona przez historię myśli, psychologię i socjologię myślenia” [Fleck 1986, s. 48]. Do metod tak pojętej „teorii wiedzy” należy metoda analizy świadectw historycznych, metody stosowane w socjologii oraz w antropologii kulturowej służące do badania pewnych wspólnot (podkreślają to zwłaszcza Kuhn i Feyerabend), procedury typowe dla historii idei, metody porównawcze (dwie ostatnie wymienia Fleck), metody psychologiczne. Nie należy – ze wskazanych wyżej powodów – metoda logicznej rekonstrukcji, najsilniej zwalczana przez Feyerabenda.

W świetle powyższej krytyki i proponowanych rozwiązań pozytywnych dylemat podany w tytule zdaje się narzucać sam przez się, podobnie jak jego rozstrzygnięcie na rzecz drugiego członu: historia nauki ma zająć miejsce filozofii nauki, badania empiryczne nad rzeczywistością, historycznie zmienną praktyką naukową i wytwarzaną w jej ramach wiedzą mają zastąpić normatywne logistyczne modele postępowania naukowego i wiedzy. Tak istotnie odczytali idee Kuhna, Flecka, Feyerabenda i innych filozofów nauki zorientowanych historycznie zwłaszcza badacze reprezentujący „socjologię wiedzy”, w tym jej wersję określaną mianem „mocnego programu” [zob. Mokrzycki 1993; Amsterdamski 1994]. Wykładnia ta wszakże jest niespójna z faktem zaliczania wymienionych filozofów nauki do filozofii nauki w jej odmianie „uhistorycznionej” i „usocjologicznionej” (E. Mokrzycki, S. Amsterdamski, P. Zeidler itp).

Zgadając się z tą kwalifikacją trzeba by w miejsce rozważanego dylematu sformułować następujący: tradycyjna filozofia nauki *vs.* nietradycyjna filozofia nauki (np. uhistoryczniona, pozostająca w określonym stosunku do historii nauki). Znika jednak wtedy opozycja nowej filozofii nauki do historii nauki, w efekcie czego sprawa staje się trywialna, wszak na porządku dziennym są przemiany w ramach danej dyscypliny (w tym wypadku filozofii nauki) nie wyprowadzające poza nią. Aby utrzymać dylemat wyjściowy należałoby przyjąć dość mocne przesłanki, mówiące o anachroniczności wszelkiej filozoficznej refleksji, o bezpodstawności wyznaczających ją zasad itp. *Explicite* przesłanki takie formułują przedstawiciele filozofii postmodernistycznej, usiłujący dokonać destrukcji filozofii poprzez okazanie bezpodstawności i bezsensowności jej uroszczeń uprawomocniających (m.in. R. Rorty). Opozycja wskazana w dylemacie jest wówczas wyraźna. Zarazem jednak ujawnia się nieunikniona słabość myślenia prowadzącego do sformułowania takiego dylematu: ono samo jest filozoficzne, a nie teoretyczno-empiryczne, narażone przeto na zarzuty wysuwane przez owo myślenie przeciw pierwszemu członowi rozważanego dylematu (jest samoznoszące się). Trudno rozstrzygnąć, która interpretacja lepiej zdaje sprawę ze stanowiska przywoływanych tu filozofów nauki, tj. czy uznają oni dylemat tytułowy, opowiadając się za drugim jego członem (historią nauki), czy dylemat wewnątrzfilozoficzny, opowiadając się za uhistorycznioną nową epistemologią. Najbardziej krytyczny wobec filozofii, „anarchistyczny” Feyerabend wydaje się najbliższy pozycji postmodernizmu. Stąd można by mu przypisać postulat zastąpienia wszelkiej refleksji filozoficznej nad nauką historycznymi studiami nad nią. Natomiast mniej jednoznaczne stanowisko Flecka i Kuhna można by wyklądać dwojako:

- 1) jako postulat formułowania filozoficznej historii nauki, która będąc zgodna z niezależnie od niej zbieraną faktografią dotyczącą dziejów nauki liczyłaby się z owym materiałem faktycznym w znacznie wyższym stopniu niż dotychczasowe („tradycyjne”) teorie poznania naukowego, nie rezygnowałaby jednak z rozważania kwestii prawomocności wiedzy naukowej. W rezultacie ustalenia historiograficzne tworzyłyby specyficzną całość wraz z roz-

strzygnięciami teoriopoznawczymi i historiozoficznymi, całość nie będącą wszakże teoretyczno-empirycznym opisem dziejów nauki (z racji obecności twierdzeń normatywnych, wyznaczających wartości światopoglądowe).

2) jako postulat formułowania poza filozofią teorii nauki, która stanowiłaby podstawę historycznych badań nad rozwojem nauki (nauki pojętej jako całość lub zespół wyróżnionych dyscyplin). Teoria taka wyznaczałaby określone, teoretyczno-empiryczne ujęcie dziejów nauki, nie przesadzając jakiejś historiozoficznej, normatywnej ich wizji, podporządkowującej sobie materiał historiograficzny. W pierwszym wypadku mielibyśmy do czynienia z „uhistorycznioną” filozofią nauki, opozycyjną względem tradycyjnej, w drugim z teoretyczną historią nauki. W pierwszym wypadku dylemat tytułowy zostaje zniesiony (przez zakwestionowanie istnienia opozycji między wszelką filozofią nauki a historią nauki), w drugim pozostaje w mocy.

Kończąc na tym uwagi związane z tytułowym dylematem, przejdę do rozważenia kwestii faktycznie mnie interesującej: metodologicznego statusu historycznych badań nad nauką prowadzonych w perspektywie teoretycznej, nie zaś wąsko empirystycznej. Niezależnie bowiem od stosunku do owego dylematu, niezależnie od tego, czy uzna się go za dylemat rzeczywisty, bądź przeciwnie – pozorny (gdyż empiryczne badania nad nauką bynajmniej nie „znoszą” filozoficznych analiz i mogą z tymi ostatnimi współgrać), sugeruje on możliwość prowadzenia historycznych studiów nad nauką, które w pewnym przynajmniej wymiarze byłyby konkurencyjne względem tradycyjnie filozoficznej problematyki epistemologicznej, nie pokrywałyby się zarazem ze standardowo prowadzonymi w historii nauki badaniami (standardowo, tzn. idiograficznie; dodać można, iż zgodnie z modelem Rickertowskim [zob. Pałubicka 1984]).

Co właściwie znaczy wyrażenie: „teoretyczna historia nauki”? Powyżej jego denotacja została określona w zasadzie tylko poprzez opozycję do koncepcji filozoficznych i zlokalizowana w obrębie nauk empirycznych. Czy jednakże chodzi tu o jakąś szczególną teorię nauki, w rodzaju koncepcji Jerzego Kmity takim mianem opatry-

wanej [Kmita 1994, s. 96–107], czy o zbiór teorii i prowadzonych na ich gruncie badań dotyczących diachronicznie ujętej nauki? Dodajmy, że to ostatnie znaczenie ma już swych zwolenników (należą do nich W. Mejbaum, M. Przełęcki, K. Zamiara, P. Zeidler). W tym wypadku rozpatrywane wyrażenie byłoby nazwą rodzajową, obejmującą zespół teorii i koncepcji rozmaicie przez ich autorów nazywanych, konotującą pewien typ badań empirycznych nad nauką. Wyróżniałby się on w sensie przedmiotowym – ukierunkowaniem na poznanie historycznych przebiegów rzeczywistej praktyki naukowej i wytwarzanej w jej ramach wiedzy oraz na odtworzenie mechanizmów leżących u podstaw owych przebiegów. Metodologicznie zaś – przyjęciem za podstawę analizy historycznej jakiejś teorii nie będącej w żadnym razie zbiorem uogólnień indukcyjnych, wyrażających potoczne przeświadczenia na temat nauki. Teoria taka musiałaby operować teoretycznym, odmiennym od potocznego pojęciem nauki. Zawierałaby ona twierdzenia ogólne, mające status hipotez, mówiące o charakterze poznania naukowego i mechanizmach jego rozwoju. Na jej gruncie projektowałoby się określone badania nad dziejami nauki; ich wyniki stanowiłyby dla niej ewidencję empiryczną. Tak rozumiana „teoretyczna historia nauki” byłaby czymś odmiennym od tradycyjnie uprawianej – tj. na sposób idyograficzny, atoretycznie – historii nauki, kontentującej się zestawianiem wybranych, chronologicznie uporządkowanych jednostkowych zdarzeń z dziejów określonej dyscypliny naukowej, ujętych w trybie opisowo-wartościującym – według modelu Rickerta – jako fakty historyczne zrelatywizowane do pewnej wyróżnionej wartości kulturowej [por. Pałubicka 1984]. Jej odmienność wynikałaby przede wszystkim z faktu koncentracji na problemie mechanizmów rozwoju nauki oraz z przyjęcia pojęcia nauki korygującego potoczne wyobrażenia na ten temat.

Możliwe są różne konceptualizacje nauki spełniające powyższe wymogi. Stąd potencjalna wielość realizacji, które podpadać mogą pod miano: „teoretyczna historia nauki”. Przypadkiem szczególnym teoretycznej historii nauki jest tak właśnie (myśląc) określana propozycja J. Kmity, stanowiąca fragment konstruowanej przez tego autora tzw. społeczno-regulacyjnej teorii kultury [Kmita 1994].

Innym – Kuhnowska koncepcja rozwoju nauki jako sekwencji paradygmatów przedzielonych rewolucjami [Kuhn 1968], czy L. Flecka koncepcja naukowych kolektywów myślowych [Fleck 1986; Giedymin 1986]. Sądzę, że także J. Giedymina studia nad konwencjonalizmem Poincare'owskim i nad fizyką dziewiętnasto-, dwudziestowieczną tu należą [Giedymin 1982]. Wymieniając te przykładowe realizacje nie chcę sugerować, że każda z nich dopracowała się już określonej teorii rozwoju nauki. Faktycznie teorie takie trzeba dopiero rozwinąć, najczęściej są one tylko zarysowane, określone bardziej poprzez aparaturę pojęciową i jej założenia (implikujące specyficzne ujęcie nauki), aniżeli przez zestaw hipotez teoretycznych mówiących o właściwościach historycznych form poznania naukowego, ich wzajemnych relacjach i mechanizmach rozwoju nauki. Utrudnia to, rzecz jasna, stosowanie tych koncepcji do analizy procesów rozwojowych w konkretnej nauce. Jest przeszkodą w owocnej dyskusji rozwiązań różnych kwestii przedmiotowych oferowanych przez poszczególne koncepcje.

Już jednak w obecnym swym kształcie przywołane koncepcje sygnalizują poważniejszy problem. Jest nim konieczność głębszego przemyślenia zasad konstytutywnych dla rozważanej dziedziny wiedzy. Należy pamiętać, że dziedzina ta znajduje się *in statu nascendi*, a to znaczy, że nadal stoi przed nią zadanie dokładnego wyznaczenia pola badań i metod badawczych, a w efekcie ustalenia relacji, w jakiej pozostaje ona, lub ma pozostawać, do filozofii i metodologii nauk z jednej strony oraz do tych dyscyplin empirycznych, które także prowadzą badania nad pewnymi aspektami działalności naukowej – z drugiej strony. Spośród dyscyplin empirycznych trzeba tu wymienić nie tylko ateoretycznie uprawianą historię nauki, ale i socjologię, psychologię. Nie chodzi tu przy tym o dążenie do pełnej jednomyślności przedstawicieli teoretycznej historii nauki w tych podstawowych dla tej dyscypliny kwestiach. Jednomyślność taka jest trudno osiągalna w humanistyce, do której trzeba ją zaliczyć. Chodzi jedynie o zbieżność opinii owych przedstawicieli w zakresie decydującym o uznaniu odrębności teoretycznej historii nauki od wymienionych dziedzin wiedzy, zbieżność wyzna-



czającą ramy, w których można by wariantowo określać istotę jej swoistości.

Jeden z ważniejszych problemów, jaki tu się narzuca, dotyczy metody racjonalnej rekonstrukcji. W swych studiach nad dziejami fizyki Giedymin łączy w specyficzny sposób tę metodę z metodą analizy historycznej, zdaje się więc zakładać, że metoda ta może być stosowana także w teoretyczno-historycznej refleksji nad nauką. Z kolei Kuhn i Feyerabend upatrują w niej główne źródło nieadekwatności ujęcia nauki na gruncie tradycyjnej epistemologii i dlatego postulują, aby badanie rzeczywistej praktyki badawczej oprzeć na metodach odmiennych, właściwych dla takich dyscyplin empirycznych, jak historia, antropologia kulturowa, psychologia [Kuhn 1968; Feyerabend 1988]. Na marginesie dodajmy, że Feyerabend ostro krytykuje Giedymina właśnie za posiłkowanie się metodą racjonalnej rekonstrukcji [Feyerabend 1988, s. 200 i n.]. Czy istotnie trzeba się zgodzić z tymi ostatnimi filozofami i wykluczyć z teoretycznej historii nauki racjonalną rekonstrukcję lub inne odmiany analizy logicznej? Czy nie można uznać jej przydatności tutaj, niekoniecznie w roli podstawowej procedury badawczej? Opowiedzenie się za stanowiskiem Kuhna i Feyerabenda pociąga za sobą uznanie, że status teoretycznej historii nauki jako dyscypliny empirycznej odmiennej od filozofii nauki zależny jest od stosowania przez nią procedur empirycznych, do których nie należy charakterystyczna dla filozofii nauki metoda logicznej rekonstrukcji. Jak widać, odpowiedzi na postawione pytania uwikłane są w stanowisko na temat statusu teoretycznej historii nauki i jej stosunku do filozofii nauki – uzależnione od sposobu rozumienia rekonstrukcji logicznej.

Jeśli chodzi o stosunek teoretycznej historii nauki do innych nauk szczegółowych, zagadnieniem centralnym jest zapewne problem jej relacji do socjologii (zwłaszcza do tzw. socjologii wiedzy, rozwijającej się w opozycji do tradycyjnej epistemologii, próbującej przejąć niektóre z jej zadań poznawczych). Pominę je tu jednak i skoncentruję się na kwestii stosunku do psychologii. W tej sprawie istnieje zadziwiająca rozbieżność opinii na temat przydatności tej dyscypliny dla teoretyczno-historycznych badań nad nauką.

Z jednej strony mamy Kuhna i Feyerabenda, którzy postulują uwzględnianie w ramach historycznych studiów nad nauką wiedzy psychologicznej i to w takim wymiarze, że nie dziwi pytanie stawiane przez Kuhna: „Logika odkrycia naukowego czy psychologia odkryć?” rozstrzygane pozytywnie na rzecz drugiego członu tego pytania [Kuhn 1985, s. 370–405]. Z drugiej strony, proponowana przez Kmitę teoria kultury, w tym nauki, jest programowo niezależna od psychologii [Kmita 1985; Zamiara 1993/95]. W tym kontekście pytanie dotyczące statusu teoretycznej historii nauki określonego ze względu na jej stosunek do psychologii brzmi następująco: czy ma być ona działem psychologii, czy dziedziną od niej niezależną? I pytanie dalsze, w razie uzyskania odpowiedzi twierdzącej na drugi człon postawionego pytania: czy niezależność od psychologii oznacza brak jakiegokolwiek współpracy między tymi dziedzinami wiedzy? Odpowiedź na powyższe pytania zależy od stanowiska zajętego wobec programu psychologizmu w humanistyce i od samego rozumienia psychologizmu. Poniżej ustosunkuję się krótko do tych dwóch spraw.

Sprawa pierwsza – racjonalnej rekonstrukcji. Przyjęło się uważać ją za metodę logiczną, a więc czysto formalną, mającą zastosowanie do wypowiedzi językowych. Stwierdzenia naukowe lub filozoficzne, zarejestrowane w języku naturalnym – wadliwym z logicznego punktu widzenia (z uwagi na notoryczną niejasność i wieloznaczność wyrażań, brak jasnych relacji między powiązаныmi treściowo zdaniem, zdarzające się tu sprzeczności logiczne itp.) – dla oddania ich „prawdziwego” sensu należy przekładać na język rekonstrukcji, będący językiem sztucznym, sformalizowanym. Dzięki temu następuje precyzacja i ujednoznacznienie sensu twierdzeń rekonstruowanych, a także uzupełnienie ich o brakujące ogniwa logiczne (przesłanki, konsekwencje) czyniące z nich określoną, spójną logicznie, niesprzeczną całość. Całość tę uważa się za logiczny odpowiednik rekonstruowanego zespołu twierdzeń, który można następnie badać pod kątem jego prawomocności poznawczej (szacowanej na podstawie określonych, uznawanych za bezwarunkowo obowiązujące zasad normatywnych). To standardowe rozumienie metody logicznej rekonstrukcji jest charakterystyczne dla

logicyzmu w epistemologii i w filozofii języka. Różne jego wersje biorą się głównie z odmienności w pojmowaniu celów tej metody i statusu uzyskiwanych za jej pomocą wyników, stosunku owych wyników do rekonstruowanego materiału.

W Kole Wiedeńskim zakładano, że twierdzenia nie dające się zrekonstruować są poznawczo bezużyteczne (bezsensowne); że sens rekonstruowanego twierdzenia lub układu twierdzeń jest wyznaczony przez język rekonstrukcji i stanowi jego/ich sens właściwy. Implikuje to prymat charakterystyki logicznej nad faktualną, rzeczą i znosi w zasadzie problem adekwatności wyników rekonstrukcji. W Szkole Lwowsko-Warszawskiej zajmowano bardziej umiarkowane stanowisko, nie deprecjonujące poznawczo twierdzeń czy koncepcji, których nie udało się zrekonstruować [Ajdukiewicz 1946; Łukasiewicz 1936; 1937], i postulujące konstruowanie w terminach logicznych twierdzeń, które możliwie blisko odpowiadają zdaniom poddanym rekonstrukcji. Oznacza to, że składnikiem tej metody jest ocena stopnia odpowiedniości między zespołem twierdzeń będących wynikiem zabiegów rekonstrukcyjnych a jego realnym odpowiednikiem. Nie jest to jednak badanie adekwatności twierdzeń zrekonstruowanych (sformułowanych w języku rekonstrukcji), wszelkie bowiem odstępstwa od nich twierdzeń wyjściowych („realnych”) nie mogły podważyć wyniku rekonstrukcji. Odstępstwa te interpretowano jako świadectwo tego, że dana konstrukcja formalna bądź w ogóle do nich się nie stosuje, bądź stosuje się aproksymacyjnie; w tym drugim wypadku wyniki rekonstrukcji traktowano jako wzorcowe, a cechy twierdzeń wyjściowych, poddawanych rekonstrukcji, które odbiegały od modelowych, oceniano negatywnie. W podejściu tym akcentuje się specyficznie pojętą deskryptywną funkcję metody analizy logicznej (podkreślał to też H. Reichenbach [por. Reichenbach 1938, s. 3–5]): jej wyniki, mające postać twierdzeń formalnych, w zastosowaniu do realnego materiału przekształcają się w twierdzenia normatywno-opisowe. Wydaje się, że takie rozumienie rekonstrukcji logicznej leży u podstaw zaproponowanego przez K. Ajdukiewicza programu „metodologii opisowej” (realizowanego m.in. przez J. Giedymina w „polskim” okresie jego twórczości).

Jest oczywiste, że stosowana w ramach teoretycznej historii nauki metoda rekonstrukcji logicznej (co, jak wyżej zaznaczono, czynił Giedymin w swych studiach nad konwencjonalizmem) musi być rozumiana w sposób niestandardowy. Zarysujmy go pokrótce. Z dawnej charakterystyki pozostaje użycie środków logicznych (ewentualnie także matematycznych) w celu precyzacji sensu twierdzeń poddawanych zabiegowi rekonstrukcji i odtworzenia całości myślowej, której niektóre tylko elementy dane są *explicite*; całości, o postaci układu twierdzeń, który można następnie badać pod kątem jego niesprzeczności itp. właściwości logicznych. Podstawowa zmiana znaczeniowa wiąże się z założeniami dotyczącymi języka rekonstrukcji. Trzeba odrzucić założenie, iż jest nim język sztuczny, sformalizowany i przyjąć, że językiem rekonstrukcji jest język naturalny wzbogacony o dodatkowe wyrażenia logiczne, matematyczne itp. Język rekonstrukcji nie różniłby się więc ani genezą, ani swym statusem od języków nauk szczegółowych. W efekcie, wyniki rekonstrukcji jako takie nie miałyby czysto formalnego charakteru – przysługiwałyby im status twierdzeń teoretyczno-empirycznych (można by dalej dookreślać kwestię ich statusu przyjmując np., że z reguły mają one charakter twierdzeń idealizacyjnych, wymagających konkretyzacji, zgodnie z idealizacyjną teorią nauki L. Nowaka; kwestię tę pozostawiam tu na uboczu). Jednym z wymogów stawianych tak rozumianej rekonstrukcji byłby wymóg adekwatności względem materiału rekonstruowanego. Kryteria adekwatności danej rekonstrukcji formułowane byłyby w metajęzyku obejmującym obydwie języki przedmiotowe: język rekonstruowany i język rekonstrukcji. Należałoby zadbać, by nie były one zbyt restryktywne, tj. sprawiające, że wyniki rekonstrukcji niewiele miałyby wspólnego z materiałem rekonstruowanym. Nie powinny też one z góry zakładać, że układ twierdzeń uzyskany w wyniku rekonstrukcji jest wzorcowy, a wszelkie od niego odstępstwa twierdzeń wyjściowych (poddanych zabiegowi rekonstrukcji) należy oceniać na niekorzyść tych ostatnich.

Wydaje się, że tak rozumiana metoda racjonalnej rekonstrukcji może mieć zastosowanie w dyscyplinach humanistycznych jako jedna z ich metod o dokładnie określonym polu aplikacji. Można

przypuszczać, że jest ona szczególnie użyteczna przy odtwarzaniu jakichś kompleksów względnie trwałych idei czy systemów przekonań żywionych grupowo („społecznie”) bądź indywidualnie oraz do ustalania relacji zachodzących między przynajmniej dwoma takimi kompleksami. Nie wchodzi natomiast w grę badanie zespołów idei w trakcie ich kształtowania się czy przekształcania. Tego rodzaju problematyka, niewątpliwie dla teoretycznej historii nauki istotna, stanowi także przedmiot badań socjologii wiedzy, od której ta pierwsza mogłaby zapożyczyć stosowne metody (tej kwestii jednak nie będę tutaj rozwijać).

Użycie środków zalecanych przez metodę logicznej rekonstrukcji wiąże się z pewną minimalną, jak sądzę, imputacją interpretacyjną (związaną np. z założeniem niesprzeczności rekonstruowanego myślenia), nieusuwalną niestety, z tym że brak ten jest kompensowany jednoznacznością, a więc wysoką komunikatywnością uzyskanych wyników. W odniesieniu do teoretycznej historii nauki przyjąć trzeba, że nie może to być ani jedyna, ani podstawowa jej metoda. Należałoby ustalić zasady łączenia jej z innymi procedurami badawczymi (w tym zwłaszcza z różnymi wersjami analizy historycznej) i dokładnie określić typ problemów, do jakich można ją efektywnie stosować. Okazuje się wówczas zapewne, że nie poddaje się jej procesualnie ujęty kontekst odkrycia (rozumiany zarówno indywidualnie, jak i ponadjednostkowo – „kolektywnie”) i związek idei „dojrzałych” z ich wcześniejszymi, niedopracowanymi pierwowzorami (z „praideami” w sensie Flecka); że z kolei dość skutecznie penetruje ona obszar idei utrwalonych (koncepcji, teorii). Widać w tym pokrewieństwo z tradycyjnie epistemologicznym ujęciem tej metody (przewidującym jej użycie tylko w ramach „kontekstu uzasadniania”). Ta i inne tego typu zbieżności między tradycyjnym a tutaj proponowanym rozumieniem metody logicznej rekonstrukcji sprawiają, że taka wersja teoretycznej historii nauki jest trudna do zaakceptowania przez wiernego ucznia czy to Kuhna, czy Feyerabenda. Wersja, którą można by rozwinąć wychodząc od ich zarówno krytycznych, jak i pozytywnych poglądów na badanie dziejów nauki nie posiłkowałaby się w ogóle metodą logicznej rekonstrukcji – wszystko jedno czy pojętą tradycyjnie, czy nie. Typ problemów

uważanych przez tych filozofów za istotne w studiach nad rozwojem nauki i działalnością poznawczą uczonych sprawiają, że wysuwane przez nich zarzuty przeciwko metodzie racjonalnej rekonstrukcji rozumianej w sposób przyjęty w logicznym empiryzmie oraz w hipotetyzmie, zdają się nie tracić swej mocy w odniesieniu do naszkicowanego tu ujęcia tej metody (impresji tej nie mogą tu niestety szerzej rozwijać).

Pozostała do rozważenia sprawa relacji teoretycznej historii nauki do psychologii. Gdyby przyjąć dosłownie rozumianą odpowiedź Kuhna na jego pytanie: „Logika odkrycia naukowego czy psychologia odkryć?”, w której opowiada się on za drugą możliwością, to byłoby to równoznaczne z potraktowaniem historii nauki jako w gruncie rzeczy psychologii rozwoju poznania naukowego. Psychologiczne metody badania twórczości byłyby tu odpowiednio kojarzone z analizą materiału z dziejów nauki, przy czym dominowałoby myślenie o nauce zgodne z uznaną wiedzą psychologiczną. Przypadkiem szczególnym takiej dziedziny wiedzy jest zaproponowana przez J. Piageta „epistemologia genetyczna” [Zamiara 1979]. Tak rozumiana „psychologia nauki” stanowi realizację programu psychologizmu metodologicznego (którego nie należy mieszać z psychologizmem w sensie filozoficznym); zgodnie z nim wszelkie twierdzenia nauk humanistycznych dadzą się wyprowadzić dedukcyjnie z ustaleń typu psychologicznego (w ujęciu J.St. Milla psychologiczne „prawa dotyczące umysłu ludzkiego” stanowią „przesłanki ostateczne” wyjaśniające twierdzenia humanistyki [por. Mill 1960]).

Nie miejsce tu, by rozważać, czy takie były intencje Kuhna lub innych współczesnych filozofów nauki upominających się o uwzględnienie w badaniu rozwoju poznania naukowego wiedzy psychologicznej (w wypadku Kuhna i Feyerabenda sprawa jest niejasna, natomiast Fleck niewątpliwie nie był psychologią). Abstrahując od tej kwestii przyjąć trzeba, że psychologizująca historia nauki jest możliwa. Jednakże taka wersja teoretyczno-empirycznych badań nad nauką nie wydaje się dziś atrakcyjna poznawczo i metodologicznie, zważywszy choćby te argumenty, jakich dostarczono w ramach tzw. zwrotu antypozytywistycznego w humanistyce, wskazujące na nieadekwatność ujęcia nie tylko nauki, także

sztuki, języka itp. na gruncie modelu psychologistycznego. W każdym razie nie można spodziewać się, że uzyska się tu wyniki zdolne skorygować obraz nauki ukształtowany w ramach badań zorientowanych antypsychologistycznie (w tym badań prowadzonych przez logiczny empiryzm i hipotetyzm), nie byłyby więc one względem nich konkurencyjne. W terminach psychologicznych nie da się wyrazić społeczno-kulturowego wymiaru wiedzy naukowej i praktyki badawczej, nie mówiąc o procesach historycznego rozwoju nauki; można rzec, że nie da się nawet prawidłowo zdefiniować terminu „nauka”. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na to, że odrzucenie psychologizmu w epistemologii czy w teoretycznej historii nauki nie oznacza braku wszelkich odniesień do wiedzy psychologicznej (naukowej lub potocznej). Niektóre współczesne teorie poznania naukowego deklarujące opcję antypsychologistyczną odwołują się, z reguły *implicite*, do wiedzy psychologicznej [Zamiara 1992a]. Widoczne jest to w opisie działalności uczonych, ale już nie w ujęciu nauki i procesów rozwoju nauki, co świadczyłoby, iż charakterystykę praktyki (wiedzy) naukowej traktuje się w nich jako wcześniejszą logicznie od charakterystyki zaangażowanych w działalność naukową uczonych. Wnioski płynące z tego rozpoznania dla teoretycznej historii nauki zakładającej antypsychologizm są następujące: (i) możliwe są takie jej wersje, które w podanym wyżej trybie *implicite* odwołują się do wiedzy psychologicznej w sprawach dla nich drugoplanowych; (ii) można też zaprojektować wersję, w której z wiedzy psychologicznej korzystałoby się w sposób jawny, wyznaczając z góry zakres problemów dających się ująć psychologicznie bez popadania w psychologizm. Konceptualizacja tych problemów musiałaby zakładać niepsychologiczne, kulturoznawcze rozumienie nauki. Dodajmy, że kulturoznawcze rozumienie nauki, w świetle którego okazuje się, iż jest ona jedną z dziedzin kultury symbolicznej, presuponuje antypsychologizm [por. Zamiara 1992b].

**Bibliografia**

- Ajdukiewicz K. 1946: *O tzw. neopozytywizmie*, [w:] K. Ajdukiewicz: *Język i poznanie*, t. II, s. 7–28. Warszawa 1965.
- Amsterdamski S. 1994: *Filozofia nauki a socjologia wiedzy*, [w:] S. Amsterdamski: *Tertium non datur? Szkice i polemiki*. Warszawa.
- Feyerabend P.K. 1988: *Against Method*. London–New York.
- Fleck L. 1986: *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*. Lublin.
- Giedymin J. 1982: *Science and Convention. Essays on Henri Poincaré's Philosophy of Science and the Conventionalist Tradition*. Oxford–New York–Toronto–Sydney–Paris–Frankfurt.
- Giedymin J. 1986: *Polish Philosophy in the Inter-War Period and Ludwik Fleck's Theory of Thought-Styles and Thought-Collectives*, [w:] R.S. Cohen, T. Schnelle (eds.): *Cognition and Fact – Materials on Ludwik Fleck*. D. Reidel Publishing Company.
- Kmita J. 1985: *Kultura i poznanie*. Warszawa.
- Kmita J. 1994: *Nauka jako dziedzina kultury*, [w:] G. Banaszak, J. Kmita: *Spoleczno-regulacyjna teoria kultury*. Warszawa.
- Kuhn Th. 1968: *Struktura rewolucji naukowej*. Warszawa.
- Kuhn Th. 1985: *Logika odkrycia naukowego czy psychologia badań?*, [w:] Th. Kuhn: *Dwa bieguny*. Warszawa.
- Łukasiewicz J. 1936: *Logistyka a filozofia*, [w:] J. Łukasiewicz: *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*. Warszawa 1961, s. 195–209.
- Łukasiewicz J. 1937: *W obronie logistyki*, [w:] J. Łukasiewicz: *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*. Warszawa 1961, s. 210–219.
- Mill J.St. 1962: *System logiki*. Warszawa.
- Mokrzycki E. 1993: *Wstęp*, [w:] *Mocny program socjologii wiedzy*. Warszawa.
- Pałubicka A. 1984: *Przedteoretyczne postaci historyzmu*. Warszawa–Poznań.
- Popper K. R. 1992: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Warszawa.
- Przełęcki M. 1995: *Uwagi o pojęciu teorii*, [w:] K. Zamiara (red.): *O nauce i filozofii nauki. Księga poświęcona pamięci Jerzego Giedymina*. Poznań.



- Reichenbach H. 1938: *Experience and Prediction. An Analysis of the Foundations and the Structure of Knowledge*. Chicago.
- Zamiara K. 1979: *Epistemologia genetyczna Piageta a społeczny rozwój nauki*. Warszawa–Poznań.
- Zamiara K. 1992a: *Obecność myślenia psychologicznego w epistemologii*, [w:] J. Such i in. (red.): *Rozprawy i szkice z filozofii i metodologii nauk*. Warszawa–Poznań, s. 38–52.
- Zamiara K. 1992b: *Kulturoznawcze a psychologiczne badanie uczestnictwa w kulturze*, [w:] J. Kmita, K. Łastowski (red.): *Biologiczne i społeczne uwarunkowania kultury*. Warszawa–Poznań, s. 39–53.
- Zamiara K. 1993/95: *Konstrukcja podmiotu w społeczno-regulacyjnej teorii kultury*, [w:] K. Zamiara (red.): *Humanistyka jako autorefleksja kultury*. Poznań.
- Zeidler P. 1990: *W kwestii historyczności filozofii nauki*, [w:] J. Kmita, K. Łastowski (red.): *Historyzm i jego obecność w praktyce naukowej*. Warszawa.